Nr. 9. i 10. **Lwów dnia 12. Stycznia 1861.** **Sobota.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu“ z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu“ w rynku pod l. 179. na drugiem piętrze.

Von der kais. königl. Polizei-Direction der k. Hauptstadt Lemberg.

Nr. 65. A. V.

Do Wgo. Pana Zygmunta Kaczkowskiego!

Ponieważ wstępny artykuł Dziennika „Głos“ w numerze 9tym pod napisem Lwów 10. Stycznia wyraźnie wskazuje, że Redakcya do wskrzeszenia Rzeczypospolitej Polskiej a tym samym do oderwania kraju koronnego Galicyi od Państwa Austryackiego dąży, przezco jedność i całość Państwa zagrożoną zostaje: przeto c. k. Dyrekcya Policyi na zasadzie § 25 ustawy drukowej widzi się być spowodowaną cały nakład Nr. 9 Dziennika „Głos“ skonfiskować.

Przeciwko tej konfiskacie przysłuża prawo rekursu do Wysokiego c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

C. k. Dyrekcya Policyi we Lwowie dnia 11. Stycznia 1861.

Hammer.

Telegram „Głosu.“

Wiedeń dnia 11. stycznia godź. 8½ wieczór. „Francuzka flota odwołana z pod Gaety. Rozejm zawarty do dziewiętnastego, bieżącego miesiąca.“

Lwów dnia 11. stycznia.

Kiedy dzienniki wiedeńskie oskarżają nas o bytek uczuć polskich a zarazem o to, iż te uczucia za nadto rozległych dotykają obszarów „Przegląd powszechny“ przeciwnie oskarża nas o dążności antinarodowe. Artykuł jego, napisany w tymcelu umyślnie a zamieszczony w Nr. 5, jest tak smutnem i tak niewidzianem zjawiskiem w dziennikarstwie polskiem, iż go musimy powtórzyć w całości. Brzmi on dosłownie jak następuje:

⊙ „I w Paryżu z kaszy nie zrobią ryżu. Gdyby na stwierdzenie tego przysłowia nowych potrzeba było dowodów, dostarczyły by ich „Wiadomości Polskie wychodzące w Paryżu. Na tym warsztacie wyrabia politykę swoją hotel Lambert stósownie do widoków swej przywłaszczonej wielkości, swego urojonego państwa. Tymczasem gracz, który w nadziei wielkiej wygranej wszystkie wkładki swoje postrada, nie budzi ufności ani w swoje obliczenia, ani w swoje szczęście. Cóż nas tam Polaków hotel Lambert obchodzi? Monitor jego podnosząc głos we Lwowie, może zapewne podpychać według sił potrącane ztamtąd natchnienia, może opowiadać z lubością jak się tam bawią, jak się stroją i tańczą, jak się Hiszpani uczą po polsku i grają komedyę; są to wiadomostki ciekawe dla drobnej koteryi — ale dla narodu obojętne, a nawet ckliwe, zwłaszcza w chwili, kiedy ducha jego przepełniają czysto-narodowe przeczucia i wyczekiwania, pochodzące z wyższego wewnętrznego nastrojenia. Chociażby gdziekolwiek, czy to w przestrzeni polskiej, czy między Polakami przebywającymi za granicą, miały „Wiadomości Polskie“ jakieś znaczenie i wiarę, to jednak w zajściach bliżej nas otaczających powinnyby zapatrywania miejscowe pilniejszą zwracać uwagę, niżeli światła uboczne, łamiące się przez pryzma osobnych interesów i koteryjnych sympatyj. Przeto spełniliśmy naszą powinność, otworzyliśmy sumiennie zdanie nasze nietylko wobec świadczącej nam publiczności w Galicyi, ale w obec całej publiczności polskiej, i coraz bardziej utwierdzamy się w przekonaniu, że szkodliwe dla narodu, bo kastyczne, a zatem niewolnicze dążności „Głosu“ nie pochodzą z przypadkowej niewiadomości, ale są przeprowadzane świadomie, jakby przez zmowę i antinarodowy spisek. Światła publiczność polska, której część większa przedzielona od nas narzuconemi granicami, sercem jednakże się łączy, mając przed sobą i zarzuty nasze i obronę obwinionego, a co więcej, jego zeznania: zastanowiwszy się rozważnie osądzi najlepiej, czy daliśmy się uwieść napastnym namiętnościom czy obowiązkowi. „Głos“ powołuje się na opinię poważną, my zaś przeciwnie: powołujemy się zawsze na opinię światła w narodzie, bo wyznajemy, iż zarówno nielubimy nahajki, czy ona jest w ręku Dońca czy na pół ukryta pod kontuszem. Uprzedzania „Wiadomości Polskich“ (29. grudnia 1860 nr. 48) na nic się nie zdadzą, bo zalecające świadectwo jakie kto sobie sam pisze, może nie będzie fałszywe, ale jest zawsze podejrzane. Nie rozbieramy tego: czyli jest słuszną maxyma Klucznika, że *gdy wielcy wielkich, mali niech duszą małych*, czyli innemi słowami mówiąc: aby każdy według sił i możności przyczyniał się do tego co uważa za skuteczne — ale wiemy z pewnością, że polityka jakiegoś tam napowietrznego dworu, wyprawiająca deputacyę i usiłująca, jak sama zeznaje, hetmanić (*szykować*) *siłom prowincyi*, jest śmieszną donkiszoteryą.“

W odpowiedzi na tę nową i w niesłychany sposób na ziemi polskiej wykonaną napaść, musimy najpierw' oświadczyć publicznie: iż dziennik ‚Głos“ nie jest żadnym organem prywatnym, tylko organem tych wszystkich, którzy czy to na ziemi polskiej, czy obcej, uczucia i zasady w jego programie wyrażone, wyznają.

Powtóre, mamy sobie za obowiązek wypowiedzieć wyraźnie: iż wyż powtórzony artykuł „Przeglądu“ uważamy za to, czem jest, t. j. za denuncyacyę, w najściślejszem znaczeniu pojętą, bo denuncyuje nas w obec władzy o stosunki i spiski knowane z emigracyą polską, zamieszkałą w Paryżu.

Oświadczamy nareszcie, iż nie mogąc się dalej bronić na polu tem, na które z powodu znanych każdemu okoliczności wstąpić nie możemy, a ze względu na nasze uczucia wstąpić nie chcemy, oddajemy tę sprawę nietylko poważnej i światłej, ale całej powszechności polskiej do osądzenia.

Dowiadujemy się z żalem, że JW. JMć. xiądz Arcybiskup Jachimowicz zabrawszy z sobą jeszcze kilka osób tak świeckiego jak duchownego stanu, udał się dnia wczorajszego do Wiednia. Powtarzamy jeszcze raz, iżeśmy się o tem dowiedzieli z żalem, bośmy się spodziewali, że deputacya nasza była najlepszym i najwłaściwszym środkiem do przedstawienia wszelkich, choćby i najpartykularniejszych potrzeb naszego kraju. Wszakże z stanowczem zdaniem o tem nowem poselstwie powstrzymamy się aż dopóty, dopóki nieotrzymamy wiadomości źródłowych o powodach i celach przedsięwziętej przezeń podróży.

Lwów, 11. stycznia 1861.

„Czas“ krakowski z dnia 9. b. m. zawiera w korespondencyi z królestwa polskiego wiadomość następującą:

Rząd bez żadnego odniesienia się do biskupa sufragana Teraszkiewicza, administratora dyecezyi chełmskiej przysłał na rektora seminaryum chełmskiego jakiegoś Węgra Jana Rakowskiego z dyecezyi munkackiej, człowieka bardzo podejrzanego *de fide, moribus et ritu* i oprócz świadectw rządowych i dokumentów władz świeckich, nie mającego żadnych dowodów i upoważnień od władzy duchownej. Przybycie jego wraz z urzędnikiem z Warszawy z komisyi rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, upoważnionym do zainstalowania przybysza, wszystkich wielkim napełniło smutkiem. Na wszelkie jednak spodziewania nasze, biskup mimo straszliwej natarczywości przysłanego urzędnika, mimo pógróżki i postrachów na niego rzucanych, mężnie się oparł temu najściu i narzuconego sobie nieprzyjął. Biskup głównie zasłonił się tem, że chcąc pozostać wiernym do śmierci ś. Stolicy Apostolskiej, nie dopuści bez wyraźnego tejże zezwolenia i upoważnienia żadnych czynić zmian w swej dyecezyi, i ani Węgra i ani innego przybysza dopóty nie przyjmie, dopóki ten nie będzie zaopatrzony w świadectwa i upoważnienie od Stolicy Apostolskiej z Rzymu a przynajmniej od Nuncyusza apostolskiego z Wiednia.

Nie jednego może zadziwi, zkąd temu pasterzowi przyszła naraz taka odwaga i energia, wyraźnie duch Boży tchnął w niego. Patrzyliśmy na to wszyscy. Kiedy pan urzędnik cały dzień nacierając na biskupa zagroził mu w końcu odjęciem pensyi czem gorszem jeszcze, staruszek nasz uniósł się gwałtownie i tupając nogami a rękami machając wyrzekł z oburzeniem: „Weźcie sobie pensyę, okujcie mię w kajdany, potłuczcie moje stare kości w kibitce, rozszarpcie mnie w kawałki, ale ja odkąd tu jestem, nie pozwolę na to, co by mnie w obec Boga, w obec mojego sumienia i w obec całej Europy zhańbiło. Przysięgłem wierność i posłuszeństwo ś. Stolicy Apostolskiej i dochować pragnę, a śmiercią Koromańskiego umierać nie chcę!“ A potem obróciwszy się do przybysza rzekł: *»Et tu non invitatus, neque per Sanctam Sedem hic missus, quare hic venisti? tu non es sacerdos de nostro ritu, neque pastor sed lupus rapax et fur, per quia non januam sed aliunde venis!*

X. Wojcicki kanonik, wielkie także dał dowody wierności i poświęcenia w tej sprawie. Alumni zaś seminaryum gotowi byli wystąpić w obronie swego pasterza.

Korespondencya „Głosu.“

Z pod Zborowa 7. stycznia 1861.

— Najlepszy dowód jak deputacya wysłana do Wiednia była na czasie, znajdziemy w pochwałach niemal na ustach wszystkich w kraju pozostałych obywateli; szczęśliwie natchnięta myśl, w wykonaniu zgodnem i poważnem, znalazła w naszych uczuciach odgłos — nie wszyscy mogli towarzyszyć wysłannikom w części dla odległości — w części z przyczyny krótkiego nam danege terminu, lecz wdzięczne życzenia pozostałych towarzyszyły im. Niestety jesteśmy zanadto obznajomieni ze skutkami, jakie sprowadzają deputacye, petycye, żywo stoją w pamięci podania sejmu postulatowego, rownie żywo adresy w roku 1848, a na koniec podanie obywateli w czasie koncentracyi wojsk w Galicyi, nieprzytaczając innych w nowszych czasach; nie łudzimy się już tak łatwo, młodzieńcze uczucie nadziei ustąpiło miejsce dojrzalszemu, dziś wypełnienie obowiązków Polaka wobec kraju i Europy pociesza nas i daje nam wiarę, że upominając się przy każdej sposobności o prawa nam przyznane i nam należące, otrzymamy je nareszcie, w przeciwnym razie ani spokojności, ani postępu oczekiwać nie można, to twierdzenie coraz więcej w przekonanie się zamienia u ludzi głębiej myślących a kierujących polityką europejską, gdybyśmy więc nic nie otrzymali innego naszemi podaniami, jak zaszczepienie powyższego przekonania u sterników politycznych, to już wielka nagroda naszych usiłowań, mogąca służyć za pewną podwalinę gmachu naszej przyszłości. Te myśli towarzyszą wysłannikom do Wiednia, posyłamy im te pocieszające i wzniosłe słowa: „dopełniacie w tej chwili obowiązków obywatelskich, kraj to uznaje i wdzięczność wam wyraża“. – Jak każdy obraz ma swój cień; tak i całe przygotowanie do deputacyi z jednej strony nam przykrą niespodziankę sprawiło: wezwania były robione tak pospiesznie, że niejeden z obywateli zasługujących na pamięć pominionym został, a większa część w dalszych okolicach mieszkająca miała termin tak naznaczony, że w święto Bożego Narodzenia byliby zmuszeni dom opuszczać, aby stanąć na dzień umówiony w Krakowie. Wymagalność czasów i postęp ludzkości wywołują wprawdzie zmiany w zwyczajach krajowych, róbmyż więc koncesye, lecz zachowajmy tradycyjne, gdzie chodzi o religię, rodzinę i patryarchalne stosunki z gromadą. Przecieżby każde zabolało serce, gdyby już rodzina zaprzestała się gromadzić koło uczty przy pierwszej gwiazdeczce, gdyby z serdecznem uczuciem nie łamała opłatka tak w swym kółku jak i z domownikami, gdybyśmy zerwali węzeł łączący nas z chatkami wieśniaczemi? Jakieżby to przykre uczucie miotało tymi co przychodzą kolendować jedui za drugimi z życzeniem, tymi co rok cały cieszą się myślą sypania ziarnem po podłogach domów zamożniejszych, ustawiania snopków zboża po komnatach jadalnych, przyprowadzania ustrojonych buhajów itd. a nareszcie czyż w tym dniu wszyscy bez różnicy nie powinniśmy kolendować temu, co w żłobie leży, a w którego ręce składamy nasze gorące życzenia i nadzieje, oczekując ich urzeczywistnienia? Zwyczaje tradycyjne naszych świat mają znaczenie nie wyłącznie religijne, lecz i społeczne, mierne zachowanie ich spotykamy w całej Słowiańszczyźnie, i nie myślę, iżby się obróciło na korzyść sprawy naszej, gdybyśmy zobojętnieli, i w tych dniach niewzmacniali węzłów, tak pożytecznych dla społeczności polskiej. Ten pospiech w gromadzeniu obywateli smutnie nas zadziwił, w przekonaniu, że spoźnienie kilku dni, nie byłoby utrudniło działań deputacyi, a obywatelstwu oddałoby było rzeczywistą usługę,

---

Przegląd polityczny.

Posłuchania pojedynczych członków naszej delagacyi, to u cesarza samego, to u prezesa ministrów, lub p. Ministra Stanu, wskazują, że rząd zasięga przecież raz od lat wielu u właściwego źródła, bo u obywatelstwa samego, zdania albo przynajmniej wiadomości o naszym kraju. Znając charakter i wykształcenie osób powoływanych na te posłuchania, niewątpimy, że i skutek objaśnień dawanych przez nie rządowi będzie równie różny od skutku dotychczasowych drogą biurokratyczną zasięganych informacyj. — Bezpośrednie znoszenie się osób u steru rządu stojących z obywatelstwem, okazało się już przed kilku miesiącami bardzo zbawiennem dla Węgier. Spodziewamy się tego i dla nas. — Słusznie zwraca jeden z dzienników naszych uwagę na to, że ustawa wyborcza nie obejmuje Węgier i Wenecyi, a jednak prawa nasze i stosunki niemniej są odrębne od innych prowincyj monarchii, jak węgierskie i włoskie. Należało więc było i tę różnicę uwzględnić, a to tem bardziej, że organizacya gmin, na której się ustawa ta opiera, nieweszła w naszym kraju w życie. W ogóle nowa ustawa wyborcza wzbudziła wiele zarzutów przeciwko sobie, które się mnożą w miarę jak dzienniki mają czas coraz ją dokładniej roztrząsać. Obawiać się trzeba, że małoco z niej pozostanie bez zarzutu, jeżeli p. Minister niezaprzątnie rychło uwagi publicznej jaką nową ważną ustawą. Najbardziej nas obchodzi zarzut uczyniony przez „Donau Zeitung“, jednak w tym wypadku bronić musimy ustawy. Dziennik ten poczytuje to za wielką wadę, że obywatel jakiego kraju niezamieszkały w ojczyźnie swojej, niema prawa w niej być obranym posłem. Z tem jeszcze można się zgodzić, chociaż niezłym by było rygorem dla obywateli przebywających bez potrzeby za granicami swojej ojczyzny. Ale żeby obcy osiadły u nas, który nie przyjął tutejszych praw obywatelstwa i zachował w zupełności cechy obczyzny, miał mieć prawo do ubiegania się o poselstwo w naszym kraju jak tego chce „Donau Zeitung“, przeciw temu protestujemy jak najmocniej. Byłby to nowy środek oddania spraw krajowych w ręce obce.

W każdym jednakże razie przyznać należy p. Schmerlingowi i przyznają mu to najznakomitsze organa urzędowe, równie jak opozycyjne w Europie, że obudził wypowiedzeniem swych zasad w okolniku życie polityczne w całej monarchii. Gminy, gremia i stowarzyszenia najrozmaitszych okolic pospieszają z wynurzaniem wymagań swoich od Adryatyku aż do najpółnocniejszych kończyn czeskiej ziemi, od Siedmiogrodu aż do Vorarlbergu. Dzienniki są przepełnione sprawozdaniami o restauracyach węgierskich, o kongregacyach w różnych stolicach, o adresach najrozmaitszych korporacyj. Prawie wszędzie odbywają się te ruchy spokojnie. Wszelako dwa niepomyślne symptomata pojawiają się wśród tego ruchu. Opór zwolenników dawnego systemu wywołuje tu i owdzie zaburzenia i okazuje, że nie cały organizm administracyi jest przejęty tym duchem postępowym, jakim tchnie okolnik Ministra Stanu. Smutnym tego dowodem było krwa-

we zajście w Nagy-Körös, gdzie straż finansowa i wojsko nie chciało tego zrozumieć, że przywrócenie wszelkich swobód w Węgrzech winno się rozciągać nawet do prawa kupczenia tytoniem. Innym znakiem tej niepoprawności zwolenników dawnego systemu jest wiadomość, że w Czechach policya pragnie wywołać rozruchy, by mieć powód do gwałtownych kroków. — Drugim symptomatem są rozterki pojawiające się tu i owdzie między narodowościami, jak między Rumunami a innemi Siedmiogrodzianami, między włoską a słowiańską narodowością w Dalmacyi. Nie bez związku są może te symptomata z usilnością, jakiej przykłada wsteczne stronnictwo do utrzymania pana Rechberga w ministeryum. Augsburgska „Allgemeine“ donosiła wyraźnie, że p. prezes ministrów i stronnictwa popierające go radeby utrzymać tego męża stanu jak najdłużej przy sterze rządu. Wiedeński korespondent „Börsenhalle“ twierdzi, że oświadczenie urzędowej Gazety wiedeńskiej miało tylko zły wpływ na giełdę, ale nie zbiło przekonania, jakoby ustąpienie p. Rechberga było konieczną wynikłością nowego systemu. Nawet „Oestr. Zeitung“ wyraża się w tej mierze dość ostro, twierdząc: że ministrowi lub wysokiemu urzędnikowi, który sądzi, że charakter jego nie dozwala mu zerwać z przeszłością, nakazuje sam patryotyzm ustąpić z posady w obec wymagań postępowej obecności. „Pester Lloyd“ dodaje, jakoby dla wyjaśnienia stanowiska p. Rechberga, że ten minister należy „inter personas gratissimas“ w Petersburgu. Uporczywe pozostawanie pana Rechberga w ministeryum dało nawet powód do pogłoski, że pan Schmerling ustąpi. Zdaje się jednakże pewnem, że rząd już nie chce się cofnąć z drogi konstytucyjnej, na którą zwolna wkracza; wątpić więc należy, abý p. Rechberg mógł długo stawać temu dążeniu na przeszkodzie. Dzisiejsze dzienniki przyniosły nam telegrafowaną osnowę proklamacyi nowego króla pruskiego ›do ludów jego‹. Uderzają w niej trzy kardynalne myśli: że król chce wiernym zostać konstytucyi i zachować prawa raz nadane; że chce Prusom zapewnić stanowisko odpowiednie ich położeniu, a wreszcie, że widząc pokój Europy zagrożonym, nie myśli zostać bezczynnym widzem w razie wojny. Dokładna treść tej proklamacyi wyjaśni nam może te ogolniki, które wszakże nastręczają już w tej niedokładnej osnowie przedmiot do ważnych wniosków o zmianach, jakie się w Europie gotują. Jakież bowiem może być stanowisko Prus odpowiednie ich położeniu? Czy nie hegemonia nad całemi Niemcami? Jaki zaś udział zbrojny Prus w razie zakłócenia pokoju europejskiego? Czy wewnątrz Niemiec, czy za ich granicami?

Stowarzyszenie polityczne zwane ›Nationalverein‹ doznaje protekcyi Prus. Dziś jestto stowarzyszenie zagrożone wnioskiem xięcia heskiego podanym do ›bundestagu‹ aby je stłumić. „Nationalverein“ musi czuć mocne plecy za sobą tak w narodzie, jak może i w rządzie pruskim, bo wystąpił przeciwko temu wnioskowi z bardzo energiczną uchwałą, wzywającą wszystkich prawych obywateli do legalnego oporu przeciwko jego wykonaniu.

‚Morgenpost“ czyni uwagę z powodu rzeczonego wniosku przeciw „Nationalverein“ że czasby już zaprzestać zaszczepiania niezgód między rządami i narodami przez poduszczanie policyjne, (polizeiliche Hetzereien.)

We Francyi czyni wrażenie nowa broszura pod tyt.: „Papież i biskupi“. Osnowa jej ma być uzupełnieniem broszury „le Pape et l' Empereur“. Zdaniem tej broszury uwłacza zajmowanie się sprawami świeckiemi godności duchownej papieża. Ma się w niej nawet zawierać groźba szyzmy, to jest: zapewne wykonania dawnych pomysłów w kościele galikańskim. Dodać winniśmy jednak, że co do tej osnowy musimy zostawić „fidem penes autores“ gdyż dotychczas tylko z korespondencyi dzienników niektórych jest nam znaną.

Dzienniki francuskie zwracają starannie uwagę na wszelkie objawy życia politycznego u nas, od czasu gdy delegacya nasza zwróciła ich uwagę na siebie. — Dzisiejszy ›Journal des Debats‹ zastanawia się nad znaczeniem „deputacyi Rutenów“, która miała wyruszyć do Wiednia w ślad za polską delegacyą z żądaniem, by podobnie, jak polska deputacya niechce zależeć od sejmu wiedeńskiego, Rutenom wyjednać niezależność od galicyjskiego sejmu“? Jak dziwaczną, nie podobną do prawdy, a nawet musimy sądzić, zupełnie mylną jest ta wiadomość o żądaniach Rutenów, tak niemniej dziwaczną i pocieszną jest odpowiedź, jaką ten dziennik rozwiązuje pytanie: „Qu' est ce que les Ruthenes“? Oto są słowa: „Journal des Debats“: „Jest to rasa „pośrednia między Rossyanami (les Russes), a Po„lakami, która nie mówi ani zupełnie po rossyj„sku ani zupełnie po polsku (ni tout a fait russe „ni tout a fait polonais), a która niechce być, „ile się zdaje, ani rosyjską ani polską. Jeżeli „nas pamięć nie myli, Rutenowie, których nie „należy mieszać z Rozolanami i Rotami (?) czyli „Rutami (Ruttes), są jednym z licznych szczepów „co w dziewiątym wieku błąkały się po rozle„głych obszarach Sarmacyi, równocześnie z Drewla„nami, Dulebami, Bużanami (Bouganiens), Tywerca„mi, (Tivertses) i Lutyczanami (Loutitches). Być mo„że iż niezadługo pojawi się w Wiedniu depu„tacya Lutycyan, którzy zechcą ustaw odrębnych od Rutenów i Tywerców, którzy będą wymagać „aby im nienarzucano urzędników lutyckich. Eu„ropa nie wywiąże się w takim razie z prze„prowadzenia zasady narodowości tak pojmowanej, chyba ustanowieniem oddzielnego ministeryum „etnografii.“ Widać z tego, że „Journal des Debats“ a raczej autor tego artykułu p. Weiss może niezbyt biegłym jest historykiem, ale w polityce nie może być pomawiany o brak logiki.

Z Włoch, a mianowicie z Sardynii donosi medyolańska „Perseveranza“, że król prezydował kilkakrotnie na radzie ministrów, którą wielkiego nabawiły kłopotu, niepokoje w Neapolu. Przeprowadzenie programu zjednoczenia Włoch napotyka tam na niemałe trudności.

W miarę, jak stosunki między Francyą a Sardynią zaczynają się stawać coraz oziębłejszemi, naciska na króla stronnictwo ruchu coraz mocniej, by dokonał zjednoczenia. Oświadczenie Mazziniego z jednej strony, że się poddaje królowi pod warunkiem dokonania jedności Włoch, artykuł ›Opinione‹ zaś z drugiej dowodzący, że między polityką Cavoura a Garibaldego nie masz różnicy co do istoty, tylko co do osoby, która ma dokonać zjednoczenia Włoch, zapowiada zlanie się wszelkich stronnictw politycznych. Sejm włoski, mający się składać z blisko 434 posłów, przyczyni się zapewne wielce do dokonania tego wielkiego dzieła.

Zerwanie unii amerykańskiej będzie podobno wkrótce nietylko czynem dokonanym, ale kto wie, czy nie stanie się powodem wielkiego zaburzenia w Ameryce. Kongres bowiem południowej Karoliny uchwalił oderwanie się od unii, a równocześnie pojawiają się symptomata grożące wojną.

Korespondencye „Głosu.“

Wiedeń 7. stycznia 1861.

♂ N. Pan raczył dziś przyjąć na osobnem posłuchaniu, kilku członków deputacyi. Z xięciem Adamem Sapiehą rozmawiał długo, najprzód o samej deklaracyi, potem o innych kraju stosunkach. Co do deklaracyi N. Pan powiedzieć raczył, że życzenia w niej zawarte, uważa za słuszne, i że takowe na legalnej drodze zaspokojonemi będą. Żądał tylko, żeby kraj miał cierpliwość i zaufanie. Hr. Dzieduszyckiemu Alexandrowi N. Pan oświadczył, że od sejmu zależyć będzie w znacznej części spełnienie tego, czego Galicya życzy i potrzebuje i dodał, że sejm będzie mógł i powinien być czynnym. Hr. Russockiemu i Borkowskiemu zrobił te same zapewnienia. W ogólności krok deputacyi, czyli raczej krok kraju, co do zrobienia i złożenia deklaracyi, dobrze wszędzie przyjętym został w zasadzie, lubo sposób jej przedstawienia, jako nielegalny, nie mógł być pochwalonym. Wszakże Minister Stanu nazwał zgromadzenie, które mu ten akt złożyć poleciło przez swych delegowanych „zgromadzeniem patryotycznem“ i oświadczył, że wszystkie podobne zgromadzenia interes kraju na celu mające, mogą i nadal śmiało i otwarcie do niego się odwolywać.

Deputacya rozjechała się prawie cała. Xiążę Adam Sapieha wyjeżdża jutro, hr. Fredro także.

Wiedeń 8. stycznia.

♂ Deputacya rozjechała się prawie cała. Hr. Alexander Dzieduszycki miał wyjechać wczoraj, lecz zatrzymał się dla zdrowia, gdyż cierpi trochę na ból gardła. Jakie wrażenie zrobi u was prawo wyborcze, nie wiem. Mojem zdaniem byłoby najwłaściwiej, starać się, tak jak jest, przeprowadzić je dobrze w praktykę. Nad poprawami sejm będzie mógł radzić. Powtarzam przeto, że trzeba się starać, żeby sejm był odpowiedni potrzebom i życzeniom kraju. Tutejsze dzienniki powstają na prawo wyborcze, że nie dosyć liberalne. „Oest. Zeitung“ przyznaje to także, lecz przypuszcza, że poprawionem poźniej być może. Zdaje się, że dziennik ten stanie się organem nowego Ministra Stanu. Chce on godzić wszystkie żywioły zachowawcze, liberalne i gromadzić je pod tarczę programu p. Schmerling. Reakcya milczy, lecz cieszy się, że organa czysto konstytucyjne wyręczają od walczenia przeciw prawu wyborczemu, „Ost. deutsche Post“ zarzuca najwięcej wyłączenie znacznej liczby płacących podatki, od wyborów. „Wanderer“ wchodzi w inne szczegóły i zapytuje, co się stanie ze statutami już ogłoszonemi, jak, jeśli mają pozostać, nowe prawo wyborcze do nich zastosowanem będzie, i jak nareszcie staną w przyszłych wyborach szlachta i duchowieństwo, czy jako posiadacze większej własności, czy jako stany. Przypuszczając pierwsze, słusznie zapytuje „Wanderer“, czy tacy właściciele będą wotować podług prawa gminnego z r. 1849, które ich wpisuje w gminy, czy osobno, lub czy razem podług obu tych sposobów. Jednem słowem, że prawo nowe jest niejasne, i w części niezupełne, na to się wszystkie prawie dzienniki tutaj zgadzają. Lecz jeden „Wanderer“ znajduje tego prawdziwą przyczynę, i ta jest w niejasnem i dwulicowem, albo i więcej, składzie teraźniejszego ministeryum. To co wyszło w prawie ogłoszonem, jest koncesyą zrobioną dla p. Schmerling przez hr. Rechberg, to co nie wyszło, jest już, albo stać się może koncesyą w sensie odwrotnym. I tak jest w rzeczy samej. Walka dwóch sprzecznych kierunków, uosobionych w tych dwóch Ministrach, trwa ciągle. Przedwczoraj mówiono, że p. Schmerling przemógł. Prawo ogłoszone pokazało, że utrzymał zaledwo równowagę. Wówczas spodziewano się prawie z pewnością, że hr. Rechberg wystąpi za dni kilka, dziś utrzymują, że pozostanie jeszcze dłużej, a może i zupełnie. O wstąpieniu lub powolaniu innych Ministrów, ucichło także. Oprócz spraw ministerstwa swego, P. Schmerling ma ciągle na swych rękach ministerstwo handlu, robót publicznych i nawet oświecenia. Na taki nawał zatrudnień, czy wystarczyć mogą siły jednego człowieka? To też, osoby widujące p. Schmerling, znajdują już go tak zmienionym, zmęczonym, jak był nieraz hr. Goluchowski, w czasie swego trudnego urzędowania. Dokąd ten stan rzeczy Austryę doprowadzi — to blizki już może czas pokaże.

Co do Galicyi, zdaje mi się, że ona głównie myśleć powinna o sobie. Jej deklaracya przyjęta otwarcie przez cesarza i rząd, powinna być podstawą jej dalszych działań. W rozmowach bardzo poufnych, który jeden z obywateli krajowych miał z Arcx. Karolem Ludwikiem, a potem z M. samym, słyszałem przez niego wyrzeczone to przekonanie, że idąc drogą rozsądku, umiarkowania i spokojności, może Galicya przeprowadzić sama swą autonomię administracyjną, przygotować dobry skład sejmu, i otrzymać namiestnika odpowiedniego jej życzeniom i jej zaufaniu. Niech tak mieszkańcy, jak urzędnicy będą przekonani, że cesarz i rząd, chcą pod temi względami, uspokoić jak najprędzej życzenia kraju, i niech w tym działają duchu. Nie zapominajcie, że p. Schmerling powiedział delegowanym deputacyi, że wszystkie prośby, rady i przedstawienia, tak od pojedyńczych osób, jak od wszelkich patryotycznych zgromadzeń chętnie przyjmować i pilnie rozważać będzie.

Z Węgier wiadomości tu i owdzie niepokojące, lecz w gruncie przemaga wszędzie wiara w rozum, takt i wytrwałość narodowego sumienia. Organizacya komitatów postępuje. W Peszcie wybor wice-żupanów wywołał walkę nie zasad lecz urodzenia, między dwoma równie godnymi i szanowanymi przez kraj, kandydatami, p. Beothy i p. Demetry Horwath. Przy głosowaniu sekretnym pierwszy przemagającą większością wybranym został. Pierwszym wice-żupanem okrzykniony został jednomyślnie p. Paweł Nyary.

Krwawe starcie się ludu z wojskiem w Nagy-Körös, zrobiło w całych Węgrzech wielkie wrażenie. Była do nich powodem przedaż publiczna tytoniu.

Wiedeń 9. stycznia.

♂ Uwagi dzienników nad prawem wyborczem, wywołały w „Oesterr. Zeitung“, poufne ogłoszenie Ministra Stanu, że wybory w stolicy i w innych miastach, w których organizacya gminna nastąpiła, podług innych jak z r. 1849 przepisów, będą także miały inne rozporządzenia, co do wyborów sejmowych, jak te, które zawiera prawo z 5. t. m. Zapewne Minister Stanu będzie musiał wyjaśnić także i inne punkta tak prawa z 5. t. m. jak i swój cały system. Między temi punktami głównemi są następne: czy szlachta i duchowieństwo będą wybierać swych reprezentantów, jako stany, czy jako wielcy właściciele, czy rada państwa będzie złożoną tylko z wybranych przez sejmy prowincyonalne członków, lub czy takowi przyłączeni będą do mianowanych dożywotnie przez koronę? czy w wotowaniu nad prawami, tyczącemi się prowincyi, będą wotować wszyscy radcy, lub ci tylko, którzy do tej prowincyi należą? czy następnie inne prowincye staną zupełnie na równi z Węgrami, jak to przyrzekł Minister Stanu w nowym programie, lub inaczej i w jaki sposób? Powiadają, że wyjdzie w tych dniach Statut dla niższej Austryi, który te pytania rozstrzygnie, i że podług niego ułożonemi będą inne Statuta. Myśl podzielenia państwa na grupy ma swoich obrońców. Galicya miałaby w tym systemie z sobą Szląsk i Bukowinę.

W stolicy idzie teraz o wybory gminne do magistratu. Listy wyborcze już są ułożone. Zamkniętemi zostaną 23 t. m., stronnictwo liberalne zdaje się być w większości.

W Węgrzech jest obawa, żeby partya gwałtownego ruchu nie zwichnęła planu przyjętego przez wszystkie stronnictwa umiarkowane, które chcą kraj organizować administracyjnie i przygotować sejm, mający się zebrać, jak mówią, 2 kwietnia. Dotąd ta droga jedynie rozsądna, ma za sobą opinię kraju. Komitat peszteński chciał podać prośbę do króla o amnestyę dla emigrantów i o oddanie skonfiskowanych dóbr, lecz skończyło się po długich debatach na odłożeniu tej kwestyi do sejmu. Za wydanie hr. Telekiego tenże komitat zawotował naganę rządowi saskiemu i wciągnął ją do protokółu.

„Vaterland“ podaje list z Berlina, który twierdzi, że między Francyą i Rosyą są układy o przywrócenie Polski. Plan ma być wypracowany przez cesarza Napoleona. Jeżeli się nań Rosya zgodzi, Prusy i Austrya będą zawezwane do przystąpienia. W tutejszych dyplomatycznych sferach jest już głośna mowa, że cesarz Alexander chce przywrócić konstytucyę dawnemu królestwu polskiemu. Pogłoski o zastąpieniu tu p. Bałabina, posła rosyjskiego przez barona Budberg, nie potwierdzają się. Owszem mówią, że pan Balabin, który ma wielkie względy u ks. Gorczakowa, ministra, wrócić tu może jako ambasador.

Mówią tu o powiększeniu liczby wojska w Węgrzech.

Ks. Prymas Scitowski wyjechał do Pesztu.

Paryż 5. stycznia 1861.

(*xxx*) Trzy wielkie zgromadzenia reprezentacyjne zasiędą prawie współcześnie w trzech wielkich krajach konstytucyjnych Europy. Senat i ciało prawodawcze we Francyi zebrać się mają 4. lutego; w dzień potem otwiera się parlament angielski, a na 18. t. m. zwołany jest ogólny parlament włoski w Turynie. Wzniosłyto i interesujący widok, bo wypadek tych narad przeważnie wpłynie na losy ludów i na rozstrzygnięcie wiszącej kwestyi wojny i pokoju. Zebranie senatu we Francyi ma poprzedzić kilką dniami otwarcie ciała prawodawczego, powiadają, iż jest naznaczone na 22. stycznia. Senat bowiem ma naprzód zawotować *senatus consultum*, upoważniające zdanie sprawy z dyskusyi w izbach, a sama dyskusya nad tym przedmiotem będzie zapewne drukiem ogłoszona. W ciele prawodawczem rozprawy nad budżetem, bronionym tą razą przez ministrów-mowców, będą zapewne ciekawe. W Anglii pierwsze posiedzenia parlamentu rzucą zapewne nie małe światła na politykę, którą to mocarstwo zachować zamierza wśród zawikłania stosunków kontynentalnych. Włoska izba deputowanych po raz pierwszy reprezentującą o niemal całą Italię, w liczbie 434 członków zebrana, radzić będzie o przyszłości półwyspu w czasie, gdy wojsko może nie czekając końca narad zmuszone zostanie do czynu. Obok tych zgromadzeń zachodnich i południowych krajów, stolica Węgier zabrzmi też zapewne głosami na nowo obudzonych do życia politycznego Węgrów jeżeli i inne części monarchii austryackiej za ich przykładem dadzą się słyszeć na prowincyonalnych sejmach, to można powiedzieć, że sprawa wolności i niepodległości narodów oddawna nie znajdowała się w podobnie uroczystej chwili. Spodziewamy się że i polska mowa, po długiem prolementarskiem oniemieniu, da się słyszeć na koniec ze stolicy Galicyi i przypomni weteranom naszych rozpraw sejmowych, dawne walki i tryumfy narodowej mownicy.

Wiadomość o wyjeździe do Wiednia deputacyi galicyjskiej, obudziła tu żywy interes powszechności nietylko polskiej ale i francuzkiej. Z ciekawością czekają one na odpowiedź ministra stanu, szczególniej na ostatni punkt adresu przez deputacyę przedstawionego, którym ma być: niebranie udziału przez Gali-

cyę co do reprezentacyi w radzie państwa. Z osób wymienionych w depeszy, donoszącej o przyjęciu deputacyi przez p. ministra Schmerling, spostrzegamy, że stronnictwa, które dzielić obywatelstwo w Galicyi usiłowały, nie dopięły swego nieroztropnego celu. Widzieliśmy owszem z radością, że waśnie miejscowe ustąpiły miejsca politycznej rozwadze, która nakazuje skupiać a nie rozpraszać moralne siły narodu w tak nadzwyczajnie ważnym momencie; tak jest zaiste, nadzwyczaj ważnym, bo idzie teraz o zdobycie organu prawnego narodowej woli w tej polskiej dzielnicy, a w tem różnice opinii wcale być nie powinny. Różnice te pojawić się mogą dopiero wówczas z pożytkiem, kiedy wolna dyskusya na sejmie lwowskim otworzy pole do rozwinięcia publicznie różnych zadań politycznych.

Dzisiejszy „Constitutionnel“ ogłasza czwarty artykuł o kwestyi weneckiej. Rozwiązanie tego zadania, które miało polegać na propozycyi zamiany terytoryalnej z Turcyi, pewnych nadadryatyckich prowincyj i wypłaty sum pewnych przez Włochy, kończy się jedynie na życzeniu ogólnego kongresu. Jest nie mało powodów do obawy, aby życzenia te jak wiele innych nie zostały *pia desideria*!

Austrya.

— Z Gracu piszą do „Donau Ztg.“: W naszym małym kraiku poczęło się także z nowym rokiem życie polityczne. Nasz arcybiskup wydał z powodu Nowego roku list pasterski, w którym upomina do posłuszeństwa i przychylności dla cesarza, szanowania władz, płacenia podatków, a oraz wskazuje mieszkańcom obowiązek korzystania z przeznaczonego im wpływu na dobro kraju, szczególnie z prawa brania udziału w zawiadywaniu sprawami gmin. Ruch wyborczy wzrasta. Po pierwszej odezwie wydanej przez 39 mężów (zapewne członków gminy), nastąpiła druga podpisana przez mężów, którzy pominięcie swoje przy wydaniu pierwszej odezwy poczytują za ubliżające. Tak tedy odbędą się rozprawy o wyborach w dwóch kołach osobnych. Pierwsi trzymają się głównie zasad wypowiedzianych przez p. Schmerlinga. Drudzy nie mogli się zgodzić na program. Niewielka jest wszakże różnica zasad między obydwoma kołami, więc należy przewidywać połączenie ich w jeden liberalno-zachowawczy zastęp.

— Z Bozen podaje „Bote für Tyrol und Vorarlberg“ adres gminy do cesarza zapewniający, że mieszczanie gotowi są popierać wszelkiemi siłami rząd w rozpoczętem dziele odrodzenia całego państwa.

— Gmina w Zarze zaprotestowała już dawniej, obecnie zaś gmina miasta Spalato protestuje według wiedeńskich dzienników, w imieniu własnem i gmin: Postire, Almissa, Sweta, Imoschi, Lesina, Trau, Sign, Lissa, Pmischie, Melkovich, Bol, Connisa, San Pietro, Nerezi i Dervenik przeciwko zastępstwie tychże gmin na kongregacyi zagrzebskiej względem zjednoczenia Dalmacyi z Kroacyą i Slawonią, o ile to zastępstwo nie opiera się na mandatach ludności dalmackiej.

Węgry. Udzielamy dziś szczegółów o zajściach w „Nagy-Körös“ podług „Pester Loyd“. Jak w wielu innych miejscach tak i w Nagy-Körös sprzedawano tytoń publicznie na rynku wolno i bez przeszkody. Lud jest tego zdania, że z dotchczasowym systemem upada zarazem i monopol tytoniowy; to mylne mniemanie ludu utwierdzone zostało okolicznością, że publicznej sprzedaży tytoniu nie stawiono widocznych przeszkód. Nowy nadstrażnik finansowy w Körös postanowił wszakże te nadużycia z energią przytłumić, a pomimo usilnych przedstawień burmistrza, by tymczasem strzymał się z wykonaniem swego zamiaru tak długo póki władza komitatowa nie będzie o nim zawiadomioną, trwał p. nadstrażnik niezachwianie przy swojem postanowieniu. W sobotę wyruszył na czele kilkunastu finansowych strażników na rynek, skonfiskował wszystek tytoń wystawiony na sprzedaż i zabrał go z sobą w celu odważenia i wymierzenia stosownej kary sprzedającym. Lud na rynku przytomny tej scenie, pomknął się tłumnie za odchodzącymi strażnikami aż do urzędu cłowego i obległ go formalnie. Jeden z strażników chcąc odalenie się ludu spowodować, strzelił na ślepo przez okno. Oburzenie ludu doszło do najwyższego stopnia zadzwoniono na gwałt, masy ludu stojącego przed urzędem cłowym zwiększały się z każdą chwilą a położenie straży finansowej stawało się co raz to groźniejsze. W tej tak dla oblężonych krytycznej chwili nadeszła kompania piechoty.

Zkąd to poszło, że wojsko użyło broni palnej, wyjaśni zapewne sprawozdanie komisyi. My powtarzamy tylko pogłoskę krążącą w Nagy-Körös. We dług niej miał niby przypadkiem wypalić karabin jednego z żołnierzy, a oficer dowodzący sądząc, że strzał padł ze strony ludu, rozkazał strzelać. Pięć osób padło, kilka ranionych. Jak to zwykle bywa tak i tą razą spotkało nieszczęście ludzi nie mających najmniejszego udziału w całem tem zajściu. Dwóch bowiem członków bandy cygańskiej trudniącej się muzyką miało paść ofiarą śmierci. Między zabitymi znajduje sią także niejaki Gal, syn rzeźnika. Na posiedzeniu kongregacyi komitatowej w Peszcie odbytem d. 8. stycznia, oznajmił p. Nyary pierwszy wice-żupan prezydujący w miejscu chorego zastępcy nadżupana, że hr. Szczepan Karolyi udał się w skutek tych wydarzeń osobiście do generalnej komendy w Budzie i otrzymał od tejże zapawnienie, że wojsko rozłożone w garnizonach węgierskich otrzymało rozkaz, aby nigdzie przy zbiegowiskach nie wkraczać bez zawezwania przez władzę cywilną wyjąwszy, gdyby kasy rządowe lub własność eraryalna zagrożoną była. Na radzie reprezentantów komitatowych uchwalono, że straż finansowa i żandarmerya jako należące do administracyi wewnętrznej, podlegają władzom cywilnym, polecono przeto komisyi wysłanej do Nagy-Körös, aby wyśledziła strażników finansowych lub żandarmów winnych rozlewu krwi i takowych uwięzić kazała. W ciągu posiedzenia nadeszła relacya od komisyi z doniesieniem; że mieszkańcy w Nagy-Körös, proszą, by garnizon tamtejszy odwołać, gdyż wtedy dopiero można ręczyć za spokój w mieście. Na pogrzebie poległych 5 t. m., byli obecni członkowie komisyi w żałobie. Jeszcze przed pogrzebem zaczęło wojsko obstawiać strażami targowicę, co wzniecilo nową obawę, a dopiero gdy sędzia stolniczy Batta wdał się do komendanta i osobiście ręczył za spokój w razie ustąpienia wojska, cofnięto straże. Jeden z obecnych reprezentantów miasta Nagy-Körös, wynurzył wymownie usposobienie mieszkańców. Żalił się przedewszystkiem, że mieszkańcy uorganizowali dla powszechnego bezpieczeństwa pewien rodzaj gwardyi narodowej, lecz ta musiała zaniechać patrolowania, aby uniknąć zaczepek wojska zachowującego się bardzo nieprzyjaźnie. Dodał wreszcie, że gmina Nagy-Körös wybudowała koszary dla uwolnienia mieszkańców od kwaterowania żołnierzy po ich domach, a pomimo tego kwaterowanie trwa nieustannie. Kongregacya uchwaliła w skutek tej relacyi podać do komendy w Budzie zażalenie z prośbą, aby odwołać obecny garnizon z Nagy-Körös, na przyszłość ograniczyć się na umieszczanie wojska w koszarach i uwolnić mieszkańców od kwaterowania. Wice-żupan Nyary ma poprzeć tę prośbę wstawieniem się osobistem.

Neueste Nachrichten donoszą z Pragi o zbliżeniu się stronnictwa arystokratycznego, na którego czele stał hr. Clam Martinitz do takzw. narodowego pod przewodnictwem p. Palackiego i Wład. Riegera. Hr. Clam Martnitz uczynił pierwszy krok ku temu, odwiedzając p. Palackiego, a historyk Tomek ułatwil dokonanie zjednoczenia. D. 6. stycznia miała się odbyć konferencya między pp. Palackim i Riegerem, a x. Karolem Schwarcenberg, br. Hildebrand, hr. Salm i hr. Clam Martinitz u p. Tomka, x. K. Schwarcenberg pozyskał sobie wziętość u stronnictwa czeskiego przez prowadzenie w języku czeskim obrad Towarzystwa gosp. w Pradze, którego jest prezesem. Br. Hildebrand podobnież przez założenie Towarzystwa roln. w Blatnej koło Piseku. Jaki jest cel tych obudwu stronnictw który je połączył? Oto przeszkodzić utworzeniu sejmu niemiecko-słowiańskiego w Wiedniu. Chcą oni podobnie jak Węgry być złączeni z monarchią tylko przez unię osobistą. Należy się spodziewać, że jak ta fuzya stronnictw się udała, tak i dalsze jej czynności zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Prusy.

Berlin 8. stycznia. Wyszła proklamacya króla Wilhelma, datowana w Berlinie 7. stycznia. Proklamacya ta z napisem: „Do mego narodu“ wspomina na czele o ciężkich cierpieniach zgasłego króla, o żałobie po nim, jak hojną ręką obdarzył ów król kraj swój instytucyami, których zupełne przeprowadzenie miało spełnić nadzieje kraju. Proklamacya brzmi w dalszym ciągu dosłownie tak:

Królowi, ktory tyle wielkich rzeczy utrwalił którego pamiętne słowa: „Ja wraz z moim domem chcę służyć panu“ utkwiły głęboko i w duszy mojej, królowi temu powiadam przynależy zaszczytne miejsce w świetnym szeregu monarchów, którym zawdzięczają Prusy wielkość będącą teraz dźwignią niemieckiego ducha. Tę spaniałą puścizne moich przodków, którą oni niezmordowanie i usilnie z narażeniem własnego życia utrwalili i chowali, chcę i ja wiernie przechować. Z chlubą widzę się otoczonym tym narodem dzielnym, wojskiem tak walecznem, Moja ręka strzedz będzie dobra i prawa wszystkich we wszystkich warstwach społeczeństwa; ona będzie ręką opiekuńczą popierać bogate objawy tego życia. Przeznaczenie Prus niekończy się na spożywaniu dóbr już zdobytych. Natężenie duchowych i moralnych sił, szczerość i powaga religijnych uczuć, zjednoczenie posłuszeństwa i wolności, powiększenie zbrojnej siły — oto są warunki potęgi Prus. W ten tylko sposób zdołają one utrzymać swe stanowisko wobec państw Europy. Trzymam się niezłomnie tradycyi mego domu, zamierzając rodzimego ducha mego narodu podnosić i wzmacniać. Chcę utrwalić i wykończyć prawa państwa w zakresie historycznego ich znaczenia, chcę ażeby instytucye, które Fr. Wilh. IV wprowadził, trwały i i nadal. Wierny przysiędze, którą wykonałem przy objęciu rejencyi, chronić będę ustawy i prawa królestwa mego. Oby mi Bóg łaskawie pozwolić raczył przygotować państwu nową chwałę. Obowiązki moje dla Prus łączą się z obowiązkami memi dla całych Niemiec. Powinnością moją, jako xięcia niemieckiego, wzmacniać Prusy na tem stanowisku, które to państwo na podstawie świetnej przeszłości i wzorowej organizacyi wojskowej, w rzędzie państw niemieckich dla ogólnego dobra zająć musi. Ufność w spokój Europy jest zachwiana. Ja starać się będę o utrzymanie pokoju. Z tem wszystkiem mogą się nagromadzić niebezpieczeństwa dla Prus i Niemiec. Oby wtedy owa odwaga pokładająca ufność w Bogu, która ożywiała Prusy w onych chwilach ważnych, towarzyszyła i teraz mnie i narodowi mojemu, — by ten naród wspierał mnie w zamysłach moich posłuszeństwem i wytrwałością. Oby Bóg pobłogosławił zadaniu, które mądrość jego na mnie włożyła.

Rosya.

I. Dawno już nic nie rzuciło tak jasnego światła na politykę Rosyi, jak memoryał, napisany dla przedłożenia Jego cesarskiej Mości Ałexandrowi II. z powodu zjazdu warszawskiego, który w skróceniu udziela „Revue Contemporaine“ w liście pisanym z Drezna z dnia 24 grudnia. Jestto wyjaśnienie najtajniejszych i najgorętszych marzeń polityki rosyjskiej, przewodniczących jej niezmiennie od czasów Piotra Wielkiego aż do dni naszych. Głównem marzeniem, a zarazem najwyższym celem polityki rosyjskiej była i jest jak największa potęga materyalna. Cel zawsze jeden; ale środki co chwila inne. Lecz w wyborze środków znowu tylko jedna niezmienna zasada: Pewność. To też dla pewności osiągnięcia celu w każdem miejscu i w każdym czasie używa polityka rosyjska środków miejscu i czasowi najodpowiedniejszych. Ztąd co chwila wydaje się inną, chociaż zawsze jest tą samą, to jest zaborczą. W pewnych okresach czasu zmienia używane przez siebie środki, gdyż zmieniać je musi. Dawniej głównym jej środkiem była przemoc surowa: dzisiaj uważa za środek pewniejszy przymierza jawne lub tajne, przymierza z tronami, albo z rewolucyami. Każde przymierze jest dla niej dobre, byle posłużyło do zwiększenia potęgi rosyjskiej. Każde pożądane, byle przyniosło Rosyi więcej korzyści, jak innym spółprzymierzeńcom. Oto główne rysy, oto niemylne znamiona polityki rosyjskiej.

Te znamiona uderzają na pierwszy rzut oka z owego memoryału; po nich też poznać od razu utwór rosyjski. Że autor trafił w myśl polityki rosyjskiej, że trafił także w myśl Alexandra II. widać to z skutku tej broszury, to jest z zupełnej bezskuteczności zjazdu warszawskiego. Słusznie korespondent drezdeński do „Revue Contemporaine“ widzi pokrewieństwo pomiędzy tą broszurą a wydaną niedawno w Paryżu xiążką pod tytułem: „La Russie rouge — par le prince Alexandre Trubetzkoj.“ Pokrewieństwo tych dwóch utworów jest bardo ścisłe, powiedzielibyśmy, że jest to rzecz jedna i ta sama, tylko w postaci nieco odmiennej. W jednem i drugiem pismie zupełnie to samo zapatrywanie się na sprawy europejskie, ta sama umyślna czy też istotna nieznajomość historyi, ta sama śmiałość pomysłów, licząca widocznie na apatyę Europy co do postępowania Rosyi, a przedewszystkiem ten sam brak loiki w rozumowaniu.

To też nie przemówi ani jedno ani drugie z tych pism do żadnego człowieka, posiadającego znajomość historyi i zdrowy rozsądek. Że zaś uchyla zasłonę z najskrytszych myśli polityki rosyjskiej, które niejako urzędownie zatwierdzone zostały przyjęciem, jakiego ten memoryał doznał u Alexandra II.; więc uważamy za stosowne, przytoczyć jego treść główną.

Ogólne uwagi, z których autor memoryału wychodzi, są niezawodnie słuszne. Obowiązkiem i niezbędną potrzebą każdego rządu, powiada, jest poznać prawdziwe interesa swego kraju. Wojny nieszczęsne, rewolucye i upadek dynastyi są niechybną karą błędów w tej mierze popełnianych. Nie inna jest przyczyna dzisiejszego stanu rewolucyjnego.

O Francyi mówi, że różnica ras, frankońskiej, romańskiej i galijskiej i niezgodność wyobrażanych przez te rasy zasad feudalizmu, gminowładztwa i republikanizmu, utrzymywała i utrzymuje Francyę w ciągłym stanie rewolucyjnym. Położyć kres temu stanowi, jest rolą przeznaczoną cesarzowi Napoleonowi III.

Rosya, powiada autor memoryału, nie mogła takich błędów popełniać, dlatego, bo jej panujący xiążęta wychodzili z własnego jej ludu. Błędy Rosyi poczynają się dopiero od chwili, gdy obce żywioły zaczęły wpływać na rząd rosyjski. Dalaj mówi dosłownie, jak następuje:

Podział Polski nie wyszedł ani od idei rosyjskiej ani od interesu rosyjskiego, ani też od menarchy rosyjskiego, tylko od cesarzowej Maryi Teresy. Wielki ten błąd polityczny krępuje dziś jeszcze ręce Rosyi, pozbawia ją swobody działania i nie dozwala jej pojść całkowicie za popędem głosu wewnetrznego i za swemi interesami. I rzecz uwagi godna, wszelki błąd popełniony w tej mierze przez Rosyę, poszedł na korzyść Austryi, jej naturalnej nieprzyjaciółki. Polityka Rosyi w r. 1815, mówi autor dalej, tak samo wypłynęła nie z popędu uczuć i interesów prawdziwie rosyjskich. To też Austrya zyskała na tej polityce: sama tylko Rosya stratę poniosła. I znow tylko Austrya odniosła zysk w r. 1849, z osłabienia szlachetnych i potężnych Węgier, narodu z Rosyą sympatycznego, jej naturalnego przymierzeńca, który mimo krwi przelanej z powodu Rosyi i mimo pęt od Rosyi na nim umocowanych — zachował przyjaźń dla Rosyi. W zysku tej interwencyi swojej z roku 1849 odniosła Rosya tylko zdradę gabinetów, którym dała pomoc, i wojnę krymską z jej następstwami. Otoż, aby dojść do tak smutnych rezultatów, poświęcała Rosya przez blizko pół wieku politykę wewnętrzną polityce zewnętrznej.

Ustęp ten przytoczyliśmy dosłownie, bo obejmuje myśl główną. Każde niemal słowo jest obłudą lub jawnym fałszem historycznym. Pierwszy to raz dowiadujemy się, że myśl podziału Polski obcą była rządowi rosyjskiemu i że wyszła od cesarzowej Maryi Teresy. Cały świat wie przeciwnie, że myśl podziału Polski była najpierw rozważoną w Petersburgu, przez xięcia pruskiego Henryka i cesarzową Katarzynę II., a cesarzowej Maryi Teresie depiero poźniej ją udzielono. Cały świat wie, że Polska w nieustannej zostawała walce z Moskwą, nieustannie w ziemie Polski się wdzierającą; jak równie całemu światu wiadomo, że imperatorowie państwa, z Moskwy na Rosyę ochrzczonego, systematycznie podkopywali Polskę niesnaskami ciągle podbudzanemi i że już za czasów pierwszego imperatora, mimo najgłośniejszych protestacyi Polski, plądrowały wojska rosyjskie po ziemiach Rzeczypospolitej, jakby po kraju zabranym. Zbyt głośno opowiada to historya i zbyt żywo pamięta o tem każdy Polak, byśmy to naszym polskim czytelnikom obszerniej przypominać potrzebowali.

A przyjaźń Rosyi dla Węgrów? Widzieliśmy ją w r. 1849; dziełem jej były mordy, gwałty i rabunki. Rzecz to zbyt świeża, aby komukolwiek mogła być niewiadomą. Nadmienić tylko chcemy, że jak dzisiaj tak i w r. 1849, przed wkroczeniem wojsk rosyjskich do Węgier, krążyły wieści rozsiewane o przybyciu Rosyan, jako przyjacioł, chcących im nadać króla konstytucyjnego z dynastyi cesarzów rosyjskich.

Francya.

— Paryż 6. stycznia. Pod tytułem: „Rzym i biskupi“ wyszła broszura porównywająca papieżów pierwszego peryodu, w którym się na swój kościelny urząd ograniczali, z papieżami drugiego peryodu, w którym zajmowali się zarazem sprawami świeckiemi. Broszura stwierdza z żalem, że biskupi i wyższy kler poszli tą drogą w ślady za papizmem, przyznaje wszakże, iż większa część niższego kleru zapatruje się na to inaczej.

— Syn admirała Hamelin, który służy przy eskadrze stojącej w porcie Gaety, przybył dnia 4. b. m. do Paryża z depeszami, jak mówią, bardzo ważnemi. Mają one zawierać między innemi oświadczenie króla, iż nie opuści twierdzy, będąc w stanie bronić się do ostatniego. W końcu wyraża król Franciszek cesarzowi i admirałowi Le Barbier de Tinan najżywsze uczucia wdzięczności za dotychczasową ochronę.

— „Patrie“ pisze: Donosiliśmy już, że pięć okrętów handlowych pod banderą sardyńską jadących, sygnalizowano do Konstantynopola jako podejrzane. Trzy schwytane przy uściu Suliny, miały na pokładzie kontrebandę wojenną. Oddano je właścicielom pod warunkiem, ażeby je do Genuy odwieziono. Dwa zaś popłynęły Dunajem i dotychczas nie wiedziano, co się z niemi stało. Słychać teraz, że z rozkazu xięcia Kuzy zostały przytrzymane w Gałaczu. Ich ładunek złożony w części z dwunastu czterofuntowych dział z lawetami, 15.000 karabinów, prochu i amunicyi wojennej wszelkiego rodzaju, został skonfiskowany i w magazynach celnych przechowany. Od tego czasu jest dozorowanie na Dunaju ze strony tureckiej, rosyjskiej i austryackiej stacyi niezmiernie surowe.

Panowie Mires i Comp. donoszą w „Pays“, iż kontrahenci pożyczki tureckiej uważają za rzecz potrzebną uwiadomić subskrybentów, iż w skutek zawartej ugody zobowiązało się pewne towarzystwo bankierów przyjąć na siebie wypłatę obligacyj po dzień 6. stycznia nie podpisanych.

Marszałek Niel bawi obecnie we Włoszech, gdzie równie jak r. 1849 robi studya wojskowe.

Ma wyjść nowa ustawa pocztowa, według której frankowanie listów ma się stać obowiązującem we Francyi.

Dekret zwołujący wielkie korporacye cesarstwa francuzkiego, który miał wyjść 5. stycznia, nie został

ogłoszony. Obiegała nawet pogłoska w Paryżu, że posiedzenia ciała prawodawczego będą otwarte dopiero 22. lutego, i że izba wyborcza będzie bezpośrednio odroczona aż do 4. marca, ażeby senatowi zostawić dość czasu do uchwalenia nowych rozporządzeń organicznych, które mu mają być przedłożone na mocy dekretu cesarskiego z d. 24. listopada. Powodem tego odroczenia ma być to, że rząd chce zaczekać na pierwsze debaty polityczne parlamentu angielskiego, który będzie otwarty d. 4. lutego i parlamentu włoskiego, który się zbierze d. 18. lutego, nim w izbie prawodawczej francuzkiej rozpocznie się po raz pierwszy dyskusya nad adresem.

Włochy.

Francuzkie dzienniki zawierają doniesienia prywatne z Gaety sięgające po d. 2. stycznia. Według nich był podówczas ogień z obudwóch stron bardzo silnie utrzymywany. Działa piemonckie były głównie wymierzone przeciw centralnej prochowni. Chcąc zapobiedz explozyi przenoszono w twierdzy amunicyę na inne, bezpieczniejsze miejsce. Piemontczycy pracują nieustannie nad nowemi, bliżej twierdzy leżącemi bateryami i spodziewają się, że będą je mogli demaskować, 5. lub 20. stycznia. Dnia 30. grudnia przybyło tam 40 oficerów od artyleryi i od inżynieryi. Eskadra francuzka stoi w porcie zawsze w tej samej linii.

Depesza z Gaety na Marsylię d. 5. stycznia otrzymana donosi o przybyciu tamże dyplomaty z poleceniem zaproponowania załatwienia sprawy w drodze spokojnej, a to w ten sposób, ażeby Wiktorowi Emanuelowi oddać Neapol, Sycylią zaś Franciszkowi II. jak za pierwszego cesarstwa. Dla ułatwienia negocyacyj miano zaproponować zawieszenie broni na sześć tygodni.

Jak niedorzeczne byłyby propozycye co do zrzeczenia się Sycylii ze strony Wiktora Emanuela na rzecz Franciszka, i to właśnie w chwili, gdy oprócz Gaety i Mesyny, które mimo uporczywego oporu i pomocy eskadry francuzkiej już długo trzymać się nie mogą, każdy łatwo pojmie, kto nieuprzedzonem okiem śledzi obecne wypadki dzienne. Dla tego też nie przywiązujemy do tej wiadomości żadnej wagi, bo przekonani jesteśmy, że jedynym środkiem załatwienia kwestyi włoskiej byłoby w chwili obecnej połączenie całych Włoch pod berłem króla konstytucyjnego.

Francuzki dziennik „Moniteur de la Flotte“ zamieszcza z listu korespondenta swego z Gaety szczegóły następujące: Zdaje się, że reakcya w Neapolu i w Abruzzach mimo obecności fregaty rosyjskiej pierwszego rzędu w porcie Gaety, nie zrobiła w ostatnim czasie wielkich postępów. Nie należy też obawiać się, że gdy nasze okręta się usuną, zajmą ich miejsce rosyjskie. Być może, iż Anglicy przewidując tę właśnie ewentualność, wysłali większą liczbę okrętow do Neapolu. Piemontczycy liczą na to, że już nie długo będziemy odwlekać nasz odjazd, bo wznoszą w Mola di Gaeta baterye, a ich okręty robią wojenne przygotowania, zmierzające widocznie do energicznych operacyj, przeciw ostatnim wałom monarchii sycylijskiej.

W Neapolu odkrył rząd ślady daleko rozgałęzionego sprzysiężenia Burbonów, przy sposobności aresztowania niejakiego Cantalupi, podejrzanego o udział w spisku. Znaleziono w jego pomieszkaniu w tajemnym schowku biurka pakiet papierów, spisanych pismem liczbowem, proklamacyę Franciszka II. do mieszkańców Abruzzów i znaczną sumę pieniężną w złocie i biletach bankowych. Zabrano także list pewnego liweranta angielskiego z Malty, w którym potwierdza odebranie 8000 dukatów za broń dostarczoną. O ile dotychczas zapędy reakcyi przejrzeć się dadzą, to głównie obrała sobie Abruzzy, Kalabryę i prowincyę Avellino za widownię. Wysłał przeto rząd do niespokojnych powiatów liczne kolumny ruchome, które mają główne kwatery w Salernie i Campobasso.

— Medyolan 7. stycznia (telegram). Do dzisiejszej „Perseveranza“ donoszą z Turynu: Przedmiotem częstych i długo trwających narad ministeryalnych pod przewodnictwem króla mają być stosunki neapolitańskie nastręczające z każdym dniem większe trudności. Niczem nie zdołano dotychczas uśmierzyć panującego tam wzburzenia umysłów, a rząd napotyka na przeszkody, które mogą nawet pokrzyżować rozwój programu narodowego. Unitarno-monarchiczny komitet wyborczy pod przewodnictwem pana Buoncampagni ukonstytuował się stanowczo, jednakże Ratazzi i Depretis nie chcieli przystąpić do programu.

Słychać, że uchwalono utworzyć 10 nowych pułków liniowych i dwóch grenadyerskich.

— Z Neapolu donosi „Perseveranza“, że między aresztowanemi podczas zbiegowiska na nowy rok osobami, znajduje się jenerał Palmieri i bracia Marra.

— Palermo 5. stycznia. Markiz Torrearza otrzymał polecenie złożenia nowej rady namiestniczej.

— Turyn 7. stycznia (telegram). Artykuł kierujący dzisiejszej „Opinione“ usiłuje dowieść, że program Garibaldego jest indentyczny z programem Cavoura i że obydwa w tem się chyba różnią, że Garibaldi wzywa naród na wiosnę do walki, podczas gdy Cavour chce, ażeby krok taki przez Wiktora Emanuela został uchwalony.

Przeznaczony do Neapolu batalion ruchomej gwardyi narodowej odchodzi ztąd dzisiaj. W Genui odbyły się d. 4. b. m. obrady komitetu Boztaniego złożonego z 40 członków nad misyą ich co do Wenecyi i Rzymu, nad udziałem, jaki w wyborach wziąć mają i nad użyciem funduszów.

Oficyalne doniesienia z Turynu otrzymane w Bernie (w Szwajcaryi) d. 8.b.m. opiewają pokojowo; Cavour ma nadzieję, że zdoła powstrzymać Garibaldego. Sądzą, że Gaeta będzie wzięta mimo floty francuzkiej.

Według „Daily-News“ z d. 8.b. m. miała Francya zaproponować Piemontowi, że cofnie flotę swoją z pod Gaety, jeśli Piemontczycy wstrzymają ogień do 18, lub 19. b. m. Zdaje się temu dziennikowi, że Piemontczycy przyjmą tę propozycyę.

Francuzka „Patrie“ ma wiadomość tel z Gaety z 4. stycznia, że w Gaecie otworzono układy względem zawarcia zawieszenia broni na nowych podstawach. -- Dnia tegoż dawały baterye nieustanny silny ogień.

Ameryka.

— Wiadomości z Nowego-Yorku z 21. z. m. otrzymane w Londynie d. 6. stycznia donoszą, że państwo południowa Carolina wystąpiło ze związku państw zjednoczonych, w skutek jednomyślnej uchwały 169 członków kongresu.

W Washingtonie panuje wielkie wzburzenie umysłów. Carolina zakupiła już w Hawanie dwa statki wojenue.

Kronika.

(Bale maskowe. -- Warszawski Nowy rok. — Czytelnia bezpłatna. — Uwięzienie redaktorów. — Trzęsienie ziemi — Gwałt względem języka. — Cyrk Renza. — Bannicya cukru z państwa tureckiego).

— Już więc wydane pierwsze hasło zabaw karnawałowych. Mamy uwiadomienie o dziesięciu balach maskowych, w przeciągu miesiąca odbyć się mających. Wypada zatem prawie co trzy dni reduta, doliczywszy zaś tyle innych balów, tyle zabaw domowych, można w istocie z przestrachem spojrzeć na zbliżający się czas karnawału. Kto wie czy nie ten powód skłonił niektórych młodzieńców do przedsięwzięcia stawania oporem zamierzonym zabawom. Lecz my wierzymy zawsze w zacniejsze pobudki, jakie mogłyby przewodniczyć tym panom. Przekonanie nasze wspiera jeszcze jeden przykład pochodzący z Warszawy, której mieszkańcy ostatniemi czasy dali nam wiele dowodów, jako wszelkie ich kroki i postanowienia bywają natchnione jedynie przez gorący i serdeczny patryotyzm. Tak donosi „Gazeta Szląska“ że wiele dam warszawskich odebrało listowne prośby, aby w smutnej dla kraju chwili obecnej wstrzymaniem się od zabaw publicznych okazały swoją równomyślność i współczucie. I rzeczywiście odniosły listy pożądany skutek, gdyż bal dany ostatniego grudnia w nowej resursie nieudał się wcale dla braku najpiękniejszej ozdoby towarzystwa, ślicznych i zacnych Warszawianek. Taż sama „Gazeta Szląska“ podaje w swej korospondencyi warszawskiej z dnia 2 stycznia następną wiadomość o nowym roku warszawskim: „Szczególniejsze życzenia nowego roku obiegały wczoraj nasze miasto. Pewnie nie winszowano sobie w żadnym światlejszym domu bez przydania politycznych nadziei wniosków i narad. U mieszczan, nawet niemieckiego pochodzenia, uczą dzieci spiewów patryotycznych i wzbudzają w tych drażliwych duszach dumę narodową. Podobnegoż usposobienia zdaje się być całe młodsze pokolenie, a większa część starszych ma nastrój młodzieńczy. Żaden stan, nawet urzędniczy, nie sprzeciwia się poruszeniom umysłów, a nadzieja, że nowy ten rok ujrzy powstającą do życia ojczyznę, ożywia wszystkie serca.“

— Choć drobniejszą ale także wielce miłą jest wieść z Nowego Sącza o założeniu tam bezpłatnej czytelni gazet krajowych. Drukowane o tem ogłoszenie brzmi jako następuje:

Bezpłatna czytelnia dzienników: „Czas, Przegląd, Głos, Dziennik literacki i Ognisko“, otwartą zostanie z dniem 4. stycznia 1861 roku dla ubogiej inteligencyi, ubogich mieszczan, różnej klasy rzemieślników, czeladzi i wyrobników, jako też i okolicznych chłopków, w celu pojmowania narodowości nam przez Naj. pana przywróconej.

Wolny wstęp we święta i niedziele o godzinie 12 tej w południe aż do 11 tej wieczór, w dni robocze z początkiem szarej godziny aż do 11 tej wieczór.

Któremu to celowi poświęca dzienniki wymienione kancelarya prywatnych interesów znajdująca się naprzeciw kościoła farnego w domu pod Nr. 17, w Nowym Sączu.

Ludwik Sroczyński, Ajent prywatny.

— Zatoteż w bardzo boleśny sposób dała się na nowo uczuć dziennikarstwu z takim upragnieniem oczekiwana wolność prasy. Depesza telegraficzna z Pragi donosi dziennikom wiedeńskim, iż redaktorowie dzienników „Narodni Listi“, „Cas“ i „Tagesbote“ zostali uwięzieni z powodu przyjęcia sprostowania policyjnego obwieszczenia o wypadku zaszłym na nowy rok, jako też iż redaktorowie obu pierwszych dzienników na 14 dniowy, zaś redaktor trzeciego na 8 dniowy areszt skazani zostali. Takie przeniesienie gwałtu z dziennika na osoby nie dobrze wróży redakcyom.

— Kiedy zaś mowa o zagrażających niebezpieczeństwach, wypada nam wspomnieć o pojawach trzęsienia ziemi w niezbyt odległem sąsiedztwie. Wydarzyło się takowe 26. grudnia wieczorem w kilku czeskich okręgach, mianowicie około miast Kralup, Malkow, Czernowic, Redszyc, Kerbic i t. d. O 10 tej godzinie rozległo się pierwsze wstrząśnienie przy odgłosie gromowego huku. W pół godziny poźniej nastąpiły inne, lecz już po cichu. Uderzenia były tak silne, że wyrzucały leżących z łóżek. Nie zdaje się jednak, aby wiele szkódy narobiły.

— Z prawdziwą przykrością wypada nam tu podać przykład wcale nie odpowiedniego dzisiejszym pojęciom oświeceńszych narodów uciskania narodowości. Dochodzi on nas zaś z monarchii, która wiele, a bardzo wiele pretensyi do wysokiego wykształcenia rościć sobie zawsze zwykła, tj. z monarchii pruskiej. A przykład to godny istotnie średniowiecznych czasów barbarzyństwa. Oto konsystujący w Toruniu fizylierski batalion 44 pułku piechoty dostał zakaz mówienia po polsku w koszarach, którento zakaz obostrzono 10. kompanii tegoż pułku. Batalion ten składa się w znacznej części z Polaków, a 10. kompania liczy ich większą połowę. Polacy ci w małych wyjątkach mówią po niemiecku, a zatem wystawić sobie łatwo, jak okropne ich położenie, kiedy nawet po za służbą w koszarach, a więc w domu ojczystym, jedynym ich językiem rozmówić się swobodnie nie mogą. Nie dość, że z przyczyny swej narodowości przy mustrze i nauce wiele się nasłuchają przymowek niezbyt delikatnych, tu im jeszcze po za służbą w swobodnej pogadance nie wolno ulżyć sercu. Trudno nawet przypuścić, aby to się działo jedynie z osobistej gorliwości najbliższego starszeństwa, lecz z woli wyższej władzy, gdyż nie słyszeliśmy, iżby nawet okrzyczany rząd duński tak surowo i boleśnie rugował język niemiecki.

— Teraz zaś wiadomość dla pewnej, jak przekonaliśmy się, bardzo licznej niestety części współobywateli naszych a miłośników angielskich i nieangielskich sztuk konnych. Znany tutaj doskonale cyrk Renca ubogacił swe towarzystwo dwiema damami z cyrku w Madrycie. Wiedeńczycy nie mogą się nachwalić zręczności i doskonałości hiszpańskich rajtarek. Coż za rozpacz dla naszych dandych, przymuszonych tylko wieścią zaspakajać swą ciekawość.

— Na zakończenie dzisiejszej kroniki podajemy ciekawy dowód mądrości uczonych tureckich XIX wieku. Wychodząca w Stambule gazeta turecka Djeride Havadis podała w najlepszej myśli usłużenia publiczności przepis robienia cukru, gdzie wspomniano, że do rafinowania cukru potrzeba także krwi. To ostatnie twierdzenie dało powód wielkiemu niezadowoleniu ulemów. Wzięto rzecz pod gruntowną rozwagę. Prawowierni zaprzeczali całkowicie twierdzeniu, aby do białego cukru można było jakim sposobem użyć krwi czerwonej. Jakoż uwaga ta uspokoiła wkrótce mędrców oryentalnych. Tymczasem wrogie dla cukru przeznaczenie dopuściło do uszu skeptyków wiadomość, iż do rafinowania są bardzo potrzebne kości. Od kości pospolitych do kości ludzkich bardzo blizko, a ponieważ w tym razie farba nie stała na przeszkodzie, postanowiono zatem na wielkiem i świetnem zebraniu mędrców tureckich, iż cukier należy uważać za bezbożność i świętokradztwo. Prawowierni nie mogąc go dalej używać znajdują pociechę w syropie, a nieszczęśliwy cukier wygnany został stanowczo z dziedziny mądrości oryentalnej.

— Na rozpoczęcie czynności nowozawiązanego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników, mieszczan lwowskich, odprawi się w niedzielę dnia 13. stycznia r. b. rano o 9 godzinie w kościele OO. Bernardynów uroczyste nabożeństwo, na które przełożeni tego Stowarzyszenia uprzejmie zapraszają.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów, 10. stycznia. Na targu dzisiejszym sprzedano wełnę z dóbr Strusowa po 200 zł. cetnar, o 26 zł. na cetnarze drożej, niż w roku zeszł. — wódki 66 stopniowej na poźniejszą dostawę po 1 zł. 5 kr. garniec na miejscu.

B. SPIRO.

Wrocławska giełda i targ zboża. Sprawozdanie przysięgłych maklerów dnia 7. stycznia 1861. pierwsza godzina p. poł. Powietrze suche 8⁰— zimna.

Pszenica: szefel wagi cłowej 84 ft.: biała 88—96 sr. groszy. (korzec 10 złr. 75 c—11 złr. 73 c. srebrem); żółta 84—93 sr. gr. (korzec 10 złr. 27 c—11 złr. 47 c. sr.)

Żyto: szefel w. c. 84 ft. — 61—64 sr. gr. (korzec 7 złr. 45 c.—7 złr. 93 c. sr.

Jęczmień: szefel w. c. 70 ft. biały 50—58 sr. gr. (korzec 6 złr. 14 c—7 złr. 8 c. s.) żółty 45—48 najlepszy 54 sgr. (korzec 5 złr. 25 c.—5 złr. 65 c. naj. 6 złr. 75 c.)

Owies: szefel 29—31 sr. gr. (korzec 3 złr. 60 c—4 złr. 85 c. sr.)

Tymotka (Brzanka): cet. 9—11½ tal. (14 złr. 17 c—18 złr. 8 c.)

Groch: szefel warzywny 62—65 sr. gr. (korzec 7 złr. 55 c—7 złr. 95 c. sr.) pastewny 52—55 sr. gr.: (korzec 6 złr. 35 c—6 złr. 75 c. s.)

Rzepak: szefel zimowego 92—98 sr. gr.; (kor. 11 złr. 7 c—11 złr. 92 c. sr.) letniego 70—80 sr. gr.

Olejne: czerwony ord. 11½—12½ tal. średni 13—15½ tal. dobry do 16½ tal.; biały ord. 12—14 tal. średni 15—18 tal. dobry 18½—20: doskonały do 22 tal.

Spirytus: za 100 kwart (80 mas. wied.) $20^{5}/_{12}$ tal. 32 złr. 15 c. sr.

Ogłoszenia sądowe i urzędowe.

Licytacye.

W dyrekcyi skarbowej w Stryju na d. 30. stycznia 1861 odbędzie się licyt. wydzierżawienia folwarków Turza magna i Bolechow na czas od 1. kwietnia 1861 do końca czerw. 1670 r. pola orn. łąk i pastw. 650 morg. prawo propinacyi i dwa młyny. Cena wywołania 1633 zl. w. a. wadium 10%

Władza obw. Stryja ogłasza licyt. do stawy 3605 pryzm kamienia do 58—66tej mili głównege karpackiego gościńca w cenie szacunkowej 11476 złr. 54 cnt. w. a. i 620 pryzm kamienia do 1. 2. 3ciej mili głównego węgierskiego gościnca do Werecka za cenę szacunkową 2261 złr. 39 cnt. w. a. na peryod od 1. września 1860 do 30. sierpnia 1863. Oferty przyjmują się do 15. lutego 1861 roku.

Edykta i obwieszczenia.

Ces. król. namiestnictwo lwowskie z d. 27. grudnia 1860 oznajmia, że odtąd nie krakowska, lecz rządowa lwowska Gazeta upoważnioną jest umieszczać publikacye rządowe dla obrębu krakowskiego.

Złoczowski sąd obwodowy wzywa właściciela wexlu wystawionego d. 1. lutego 1859 na sumę 460 thl. pruskich przez L. Napfermanna na rzecz Józefa Dawidsohna okupt. przez Gabryela Wassermann w Brodach ostatniego maja 1859 roku — aby go złożyć w 45 dniach, gdyż w przeciwnym razie uzna się tegoż za umorzonym.

Dobromilski sąd powiatowy ogłasza krydę majątku Samuela Blumenfeld i wzywa tegoż kredytorów, aby wnieśli swe pretensye przed dniem 1. lutego 1861 roku. — Wybór wydziału kred. 18. lutego 1861. Kuratorem kredy ustanawia Wysłocki Marceli c. k. notaryusz. Kuratorem Samuela Blumenfelda p. Simon Gallet, — a kuratorem zaś nieznanych wierzycieli Suwald Franc, zastępcą Türk Israel.

Kurs lwowski.

Dnia 11. stycznia.

			gotówką		
Dukat holenderski	wal.	austr.	6 zł.	98 c.	
Dukat cesarski	„	„	7 „	— „	
Półimperyał zł. rosyjski	„	„	12 „	10 „	
Rubel srebrny rosyjski	„	„	2 „	31 „	
Talar pruski	„	„	2 „	22 „	
Polski kurant i pięciozłotówka	„	„	— „	— „	
Galicyjsk. listy zastaw. za 100 zł.	bez		86 „	50 „	
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika	kupo-		151 „	— „	
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	nów		61 „	50 „	
5% Pożyczka narodowa			73 „	50 „	

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 11. stycznia.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 74 . 40 Metaliki po 5% za 100 zł. 62.15; po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 750.—; instytutu kredyt. dla hand. i przem. 156.—

Listy zastawne. Galic. instytutu kred. po 4% za 100 złr. 155.30.

Wexlowy. Augsburg za 100 zl. połudn. niemieck. waluty 123 25.—. Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 150. —. Medyolan zu 100 zł. waluty austr. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Kurs. Dukaty c. menicze 7.11. dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 150.—.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. stycznia.

Hotel rosyjski: pp. Hr. Ożarowski Konst. z Drezdna. Orłowski Oktaw z Pauszowki.

Hotel europejski: Lityński Wenant z Lityni. Porceo Kornela z Kniażege. Rozborska Józefa z Trojczyć.

Hotel Langa: Bar. Brunicki Emil ze Stryja.

Hotel angielski: Silbermann Ant. z Raczersdorfu. Homulacz Eduard z Zakopanego. Cierski Ludom. z Okna. Czarnorywski Alex. z Potuszan. Czarnorywski Stanisław z Horodyszcza.

Hotel krakowski: Borowski Leon z Krowicy. Szwajkowski Jan z Radnicz. Kuszczak Wład. z Tustogłow. Skrzyszewski Józef z Pohrebeny.

Pod żelazną koleją: Szwejkowska Felicya z Radruża. Olszewski Jan c. k. adj. z Buczacza.

Dnia 10. stycznia.

Hotel rosyjski: pp. Hr. Dunia Borkowski, Seweryn z Wiednia. Łodyński Hieronim z Milatyna.

Hotel krakowski: Rozieński Stan. z Wołosowy. Swięcicki Zygm. z Markowy. Goczałkowski Wojc. z Podkamienia. Kmicikiewicz Jerzy z Gajów. Krömer Jan z Krassowa.

Hotel angielski: Baroni Jan z Stowiły. Hr. Łoś Jnstyn z Bartkowa. Puchalski Józef z Zurawicy. Cauf Franc. c. k. adj. z Sądowej Wiszni. Werner Ferd. z Ostrowa. Hr. Łączyński Henr. z Stojanowa. Cywiński Lucian z Dąbrowicy. Maramorasz Józef z Macuszyna.

Hotel europejski: Hr. Roman i Karol Komarniccy ze Złoczowa. Hr. Starzyński Bojomir z Derewni. Kieszkowski Henryk z Krakowa. Głogowski Józef z Derewni.

Pod żelazną koleją. Karnecki Jan z Warszawy. Zakrzewski Ludwik z Niedzielisk.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 9. stycznia.

Steprowski Wład. do Firlejowki. Gottsonner Jan do Zborowa. Löwenthal Maurycy do Petlikowic. Kula Rudolf do Żółkwi. Kiędzierski Izyd. do Brodów. Postrucki Gustaw do Muszkułowic. Postrucki Klemens do Wojniłowa. Bielski Stanisław do Rychcic. Rulikowski Jan do Uhrynowa. Obertyńsk Leopold do Stronibab. Hr. Bobrowski Karol. Jabłonowski Ant. do Ilnicza. Netrebski Jul. do Dobroszyna.

Dnia 10 stycznia.

Koźmiński Franc. do Krakowa. Neypauer Ambrozy do Bełza. Cieński Ludomir do Okna. Rodkiewicz Leon. do Łukawicy. Kirchmajer Jan do Bukaczowiec. Wysocki Flor. do Hrehorowa. Łachociński Wal. do Hawaj. Świrski Albin do Warszawy. Serwatowski Wojc. do Rajtarowic. Gizycki Kazim. do Szeszorowic.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.